Rok VI. Nr. 163. Sosnowiec, środa 17 czerwca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.078.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Skasowanie pięciu województw.

Województwa: kieleckie, tarnopolskie, stanisławowskie, białostockie i nowogródzkie przestaną istnieć.

WARSZAWA, 16. 6. (wł.) Jak to już donosiliśmy, rząd oddawna nosił się z zamiarem przeprowadzenia nowego podziału administracyjnego państwa. Da to w rezultacie znaczne oszczędności i usunie szereg błędów politycznych i dziwolągów biurokratycznych.

Zapowiedziany przez ten rząd projekt przewiduje skasowanie województw: **stanisławowskiego i tarnopolskiego, nowogródzkiego, białostockiego i kieleckiego.**

Województwa tarnopolskie i stanisławowskie włączone będą do okręgu lwowskiego. W ten sposób dawny zabór austrjacki tworzyć będzie tylko dwa wielkie województwa: lwowskie i krakowskie.

Województwo kieleckie zostanie rozparcelowane w ten sposób, że okręg zachodni górniczy, przyłączony będzie do Śląska lub Krakowa, wschodnio - północny do województwa warszawskiego.

Województwo nowogródzkie przejdzie całkowicie do swej macierzy wileńskiej, białostockie odda zachodnią część Warszawie, wschodnią — Wilnu.

Wreszcie powiększy się województwo pomorskie przez dodanie doń kilku powiatów Kongresówki (Lipno, Rypin) i kilku powiatów poznańskich.

Tak samo poznańskie dla zatarcia dawnej granicy niemieckiej, otrzyma całe Kujawy z województwa łódzkiego.

Wraz z odnośnemi urzędami wojewódzkiemi skasowane będą władze niezespolone II instancji, jak izby skarbowe, kuratorja szkolne, urzędy ziemskie, dyrekcje wodne i drogowe, inspektoraty pracy i tp.

Dalszym etapem tej akcji będzie skasowanie małych starostw (30) wraz z władzami niezespolonemi I instancji oraz zmniejszenie liczby gmin wiejskich, szczególnie w Małopolsce. Zamiast gminy jednostkowej, tworzone będą gminy większe na wzór gmin Kongresówki. Da to oszczędność w pracy władzom I instancji.

Projekt ten zrealizowany będzie po zatwierdzeniu go przez ciała ustawodawcze, co oczywiście potrwa pewien czas.

Katastrofa lotnicza w Toruniu.

Pilot zabity.

TORUŃ, 16. 6. (PAT) Na lotnisku tutejszem wydarzyła się katastrofa lotnicza w której poniósł śmierć por. pilot Tymiński Leonard z 1 p. lotn. w Warszawie.

Por. Tymiński przybył w godzinach przedpołudniowych służbowo z Warszawy do 4 p. lotn. w Toruniu. Wystartowawszy w południe do lotu powrotnego, por. Tymiński wykonał nad lotniskiem kilka popisów akrobatycznych, w czasie których aparat obniżył się zbytnio, a znajdując się w niebezpiecznej sytuacji, z której lotnik nie mógł go wyprowadzić, runął na ziemię.

Por. Tymiński odniósł ciężkie rany i po przewiezieniu do szpitala, w kilka chwil po wypadku zmarł. Samolot uległ zupełnemu rozbiciu.

Zbrodnia polityczna w śródmieściu Lwowa.

Student ukraiński zastrzelił seminarzystę.

LWÓW, 16. 6. Dziś o godz. 8 rano na ul. Grodzickich koło rynku, a więc w samem śródmieściu Lwowa, przechodniów zaalarmowały dwa strzały rewolwerowe, dane przez jakiegoś młodego studenta ukraińskiego do Eugenjusza Bereźnickiego, studenta t. zw. małego seminarjum grecko - katolickiego.

Bereźnicki otrzymawszy dwa celne strzały w serce padł trupem na miejscu.

Sprawca po dokonaniu mordu, trzymając ciągle rewolwer w dłoni, począł uciekać ul. Grodzickich na plac Strzelecki, potem Podwalem w kierunku Dominikańskiej. W pościg za nim rzuciło się czterech posterunkowych. Podczas ucieczki morderca dał trzy strzały, raniąc na Powalu robotnika magistrackiego, Stanisława Śliwińskiego, który chciał go zatrzymać. Śliwiński otrzymał dwie kule: jedną w ramię, a druga strzaskała mu palce.

Ostatecznie posterunkowym udało się ująć go tuż przy kościele Dominikanów w momencie, gdy usiłował skryć się za wozem, by stamtąd ostrzeliwać ścigających.

Sprowadzony do urzędu śledczego morderca począł udawać obłąkanego. Nie chciał podać swego nazwiska, na wszystkie pytania odpowiada: „Zobaczymy". Dokumentów żadnych przy nim nie znaleziono.

Przy zabitym Bereźnickim znaleziono w klapie odznakę „Łuhu". W chwili, gdy padł on z ręki mordercy, szedł na wykłady w towarzystwie Dymitra Kordysa, którego również aresztowano, zachodzi bowiem podejrzenie, że pozostawał on w zmowie ze sprawcą zbrodni.

Wstępne dochodzenia wykazały, że morderstwo dokonane zostało na tle politycznem.

Dalsze badania w urzędzie śledczym nie doprowadziły do żadnego wyniku.. Morderca odmawia nadal wszelkich zeznań i nie chce podać swego nazwiska Oświadczył on jedynie krótko „Jestem ukraińcem, zabiłem prowokatora".

Wysiłki władz śledczych zmierzają obecnie w kierunku ustalenia jego nazwiska

BEZROBOCIE ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 9030 OSÓB.

WARSZAWA, 16. 6. (wł.) Według danych PUPP. stan bezrobocia w Polsce w ostatnim tygodniu wynosił 304.230 osób. W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 9030 osób.

W Sosnowcu zmniejszyła się ilość bezrobotnych o 63 osoby, na Śląsku o 824, w Częstochowie o 214, w Radomiu powiększyła się ilość bezrobotnych o 271.

Minister Składkowski II wiceministrem spraw wojskowych.

I wiceministrem — gen. Fabrycy.

WARSZAWA, 16. 6. (wł.) Minister Składkowski w najbliższych dniach złoży na ręce prezydenta Rzplitej prośbę o dymisję.

Gen. Składkowski przechodzi na stanowisko II wiceministra spraw wojskowych, pierwszym bowiem wiceministrem zostanie mianowany dotychczasowy II wiceminister, gen. Fabrycy.

Jednocześnie zajdą zmiany reorganizacyjne w M. S. wojsk. Administracja armji podlegać będzie II wiceministrowi. Zastępcą szefa administracji armji będzie płk. Langer.

Minister Składkowski zapytany przez dziennikarzy o przyczyny ustąpienia, odpowiedział, że jest karnym żołnierzem marszałka Piłsudskiego i obejmuje każdą placówkę przez niego wyznaczoną.

NA UROCZYSTOŚCI W POZNANIU.

POZNAŃ, 16. 6. Gen. Pershing, który miał przybyć do Poznania na uroczyste odsłonięcie pomnika Wilsona, zawiadomił obecnie prezydjum miasta, że z powodu przeszkód, nieprzewidzianych poprzednio, nie może przybyć do Poznania. (PAT)

23-CIA POLSKA PAŃSTWOWA LOTERJA KLASOWA.

2-ga klasa — 1-szy dzień.

Przed przerwą.

WARSZAWA, 16. 6.

Po zł. 2.000 wygrały n-ry: 46096 207968.

Po zł. 1.000 wygrały n-ry: 107460 188594 208605.

Po zł. 500 wygrały n-ry: 1713 81974 90300 163341 169114 199822.

Po zł. 400 wygrały n-ry: 74387 138027 142970 154488 165604 173484 202471.

Po 300 zł. wygrały n-ry: 13030 21648 24668 28852 39873 54547 32197 67049 84983 145915 190306.

Po 200 zł. wygrały n-ry: 2462 4122 4383 5760 12858 19850 22733 35155 41064 66203 74948 76417 79066 79985 81037 82128 82497 83861 87998 98225 103365 104097 104438 105010 107948 115700 116001 119176 120608 124065 127252 134606 142834 144027 148807 155572 156790 161915 164636 164733 165274 165454 167237 167363 167746 169608 171665 171760 173187 174727 178744 184399 186652 189235 190333 193905 197781 199972 202556 203045 205117 207557.

Po przerwie.

100.000 zł. nr. 51138.
50.000 zł. nr. 14364.
20.000 zł. nr. 60.108.
2.000 zł. nr. 197121.
500 zł. nr. 196210.

400 zł. wygrały n-ry: 7840 8545 73796 87804 113037 120682 143836 145330 156734 195063 207551.

300 zł. wygrały numery: 32164 43162 100896 144256 144332 157116 166235 179462 180553 184154 196588 200649 206310.

Po 200 zł. wygrały n-ry: 1625 8763 18763 28618 30539 32989 35968 38266 44546 45290 48378 49709 55517 56709 66515 69171 73100 74120 90269 98493 97016 108144 108550 112324 117207 120244 121088 125056 125644 127599 129831 152131 183997 185836 187739 188115 201719 204300 207964.

PROWOKACYJNE PUBLIKACJE SOWIECKIE O LWOWIE.

RYGA, 16. 6. Wychodząca w Mińsku „Orka" zamieszcza prawdopodobnie inspirowany przez władze sowieckie komunikat, w którym twierdzi, że konsulat sowiecki we Lwowie nadal oblegany jest tłumem głodnych bezrobotnych, proszących, by ich wysłano na pracę do Sowietów.

Według komunikatu codziennie zjawia się w konsulacie około 200 osób, ubiegających się o pracę.

Cel ogłoszenia prowokacyjnego w „Orce" jest aż nadto wyraźny.

W NIEMCZECH NIE JEST TAK ŹLE JAK NAM WMAWIAJĄ NIEMCY.

LONDYN, 16. 6. „Times" poświęca artykuł wstępny położeniu gospodarczemu Niemiec. Dziennik stwierdza, że sytuacja nie jest wcale ciężka, jak to usiłują przedstawić pewne źródła niemieckie. Wielką część winy za obecne trudności ponoszą poprzednie rządy, które prowadziły wadliwą gospodarkę. Kanclerz Brüning jest niewątpliwie w trudniejszej sytuacji, niż jakikolwiek inny europejski mąż stanu, jednakże byłoby błędem mniemać, że zniesienie reparacyj przyczyni się do stabilizacji sytuacji ipolitycznej Niemiec. Wyjściem z obecnego położenia jest współpraca Niemiec z innemi krajami w Genewie i niewytwarzanie atmosfery nieufności w stosunkach z sąsiadami. Warunkiem niezbędnej poprawy gospodarczej się odprężenie atmosfery politycznej.

—o—

AWANTURY W DROHOBYCZU.

DROHOBYCZ, 16. 6. (wł.) W Drohobyczu doszło do awantur i demonstracyj wywołanych przez bezrobotnych. Policja interwenjowała, aresztując kilkanaście osób. Pod wieczór zapanował spokój.

STRAJK W SANOKU.

SANOK, 16. 6. (wł.) W Sanoku, w fabryce Zieleniewskiego wybuchł strajk z powodu redukcji 30 robotników.

Strajkujący robotnicy spędzili całą noc w fabryce.

Walka ze szkodliwemi sugestjami

Światowy kryzys gospodarczy, jaki przeżywają najmocniejsze i najzasobniejsze państwa, a który swemi mackami obejmuje również i nasze środowiska handlowe i przemysłowe, rolnicze i spółdzielcze, — powoduje ze zrozumiałych względów nietylko wielką ostrożność i rezerwę ale również i krążenie nieskontrolowanych, a niekiedy wręcz defetystycznych wieści i pogłosek. Panikarze i strachajły mają możność popisywania się swemi „autentycznemi" informacjami, które okazują się potem oczywiście tylko płodem bujnej wyobraźni. Domorośli „uczeni" okazują skłonność stawiania jaknajczarniejszych horoskopów, w guście: — „świat się wali", — „wszystko utonie w wirze anarchji" itd. Wytwarza się typ „wszechwiedków" i „znachorów", sugerujących masy i stwarzających podłoże defetyzmu. Wreszcie maca w tej całej „akcji" palce również i świadoma gra agentów Moskwy, żerujących na nędzy ludzkej i radujących się, jeśli mogą gdziekolwiek siać ferment.

To też ostatnio namnożyło się mnóstwo „wieści", które stanowczo dezorjentują społeczeństwo i szkodzą wręcz normalnemu rozwojowi stosunków.

Trudno oczywiście, tym sugestjom przeciwdziałać, gdyż płyną one przeważnie z mętnych źródeł i są przeważnie nieuchwytne.

Jest jednak pozatem szereg faktów, które, naopak tłumaczone, wyrządzają wiele szkody, przepajają ogół niepotrzebną psychozą niepewności i lęku.

Do rzędu pierwszych — t. j. wieści z mętnych źródeł — należą np. takie, że grozi nam rzekomo inflancja lub, że władze rzekomo zastanawiają się nad wprwadzeniem ograniczeń w obiegu waluty polskiej między krajem i zagranicą.

Takie poduszczenia szyte są zbyt grubemi nićmi, by mogły się utrzymać choćby przez 24 godzin w umysłach ogółu. Wystarczy, by z oficjalnych sfer je zdemontowano, a tracą one pozory prawdy. Tak też było z pogłoską o rzekomej groźbie inflancji lub z niedorzeczną plotką o rzekomych zamiarach rządu co do ograniczeń krążenia waluty między krajem a zagranicą. Niemniej jednak — takie bezecne plotki są szkodliwe, gdyż docierają do sfer, które bądź nie czytają poważnych wynurzeń prasowych, bądź też pod wpływem sugestyj wrogich — dają wiarę lada plotce.

Ale jest i druga kategorja wieści, nie opierających się na samem tylko plotkarstwie, ale na pewnych pozornie realnych przesłankach, będących następstwem kryzysu światowego. Do rzędu tych faktów należy np. drgnięcie dolara gotówkowego, zwyżka chwilowa, jaka miała miejsce przed kilku dniami, — i znowu pod wpływem bądź poduszczeń wrogich, bądź psychozy strachajłów spowodowała pewne zaniepokojenie.

Okazało się jednak w bardzo krótkim na szczęście czasie, że to zdenerwowanie, jakie wywołał fakt nieznacznej zwyżki dolara, było nieuzasadnione. Okazało się, że zwyżka ta była następstwem tego, iż w Niemczech, — w związku ze spłatami — powstało olbrzymie zapotrzebowanie dolara gotówkowego, skutkiem czego Berlin wyciągał od nas banknoty dolarowe (jako u nas tańsze), by nasycić niemi swój rynek wewnętrzny. A gdy to chwilowe zapotrzebowanie minęło, — dolar automatycznie u nas spadł do swej normy i chwilowe zaniepokojenie rozchwiało się.

Ale przy tej sposobności okazało się również, na jak mocnych, niewzruszonych podstawach opiera się nasza waluta. Wszak nasze rezerwy dewizowe przekraczają miljard złotych, a obieg pieniężny jest oparty na tak mocnych fundamentach, iż lęk o kurs waluty naszej jest chyba tylko przejawem jakiejś bezmyślnej i absolutnie niczem nieuzasadnionej psychozy.

Cóż z tego wszystkiego wynika? Jakie są wnioski, które każdy rozsądny i trzeźwy obywatel państwa musi stąd wysnuć?

Przedewszystkiem: — nie dawać wiary strachajłom i znachorom, wprowadzającym jedynie zamęt i szerzącym panikę w ciężkich czasach kryzysu, gdy przetrwanie go jest uzależnione właśnie od spokoju i stanowczości, rozwagi i powagi.

Dalej: — sprawdzać źródła każdej wieści, czy nie płynie ona z wrogich poduszczeń, lub z mętnych źródeł środowisk, które w walce nie wahają się szkodzić nawet własnemu państwu.

Wreszcie: — uświadamiać tych, którzy w swej naiwności lub niewiedzy ulegają łatwym sugestjom, gdyż niema gorszego wroga na wewnętrznym froncie ładu społecznego, nad niewiarę we własne siły i w odporność własnego organizmu państwowego.

Jest to obowiązek każdego obywatela, właśnie w momencie kryzysu gospodarczego.

M.

Uczniowie i rodzice cieszcie się...

Uczniowie nie będą pozostawać w tej samej klasie na rok drugi.

Dowiadujemy się o niezwykle sensacyjnym projekcie ministerjum oświaty, który niewątpliwie odezwie się głośnem echem w społeczeństwie

Wiadomą jest rzeczą, że jednem z najpoważniejszych zagadnień w dziedzinie szkolnictwa jest sprawa uczniów i uczenic, którzy z powodu niedostatecznych postępów w nauce, pozstają na drugi rok w tej samej klasie. — Według statystyk szkolnych, liczba takich uczniów wynosi rocznie około pół miljona zarówno w szkołach średnich, jak i powszechnych.

O ile w szkołach średnich ma to duże znaczenie przedewszystkiem z punktu widzenia materjalnego, o tyle w szkołach pawszechnych sprawa ta przedstawia się jeszcze poważniej. Z roku na rok odczuwa się coraz bardziej brak lokali szkolnych, albowiem każdy nowy rocznik jest liczniejszy i na początku każdego roku szkolnego wyłaniają się poważne trudnośc, gdzie pomieścić całą dziatwę.

Drugoroczni tedy powiększają liczbę uczniów, pozostających w szkole, potęgują tem samem kryzys szkolny.

Na wysoką cyfrę uczniów i uczenic, pozostających na drugi rok w tych samych klasach, składa się różna zdolność u różnych dzieci.

Niektóre dzieci w lot chwytają wszystkie wiadomści, inne uczą się normalnie, a pewna ilość nie może opanować tak szybko całokształtu przedmiotu.

Po długich badaniach zdecydowano wreszcie zrealizować projekt niezwykle doniosły: oto postanowiono już w przyszłym roku szkolnym utworzyć specjalne klasy dla mniej zdolnych uczniów.

Próby dały doskonałe rezultaty. Uczniowie, którzy nie mogli opanować całokształtu programu szkolnego, zostali przeniesieni do innej klasy, gdzie przechodzą kurs bardziej metodycznie, z łatwością przyswajali sobie wiadomości i w końcu roku z łatwością przeszli do następnej klasy.

Wobec tak doskonałych rezultatów władze szkolne postanowiły wprowadzić specjalne klasy dla mniej zdolnych uczniów we wszystkich szkołach Polski.

W ciągu nadchodzących wakacyj, kuratorja okręgów szkolnych dostarczą materjału, koniecznego do wprowadzenia w życie nowej ustawy i na początku nowego roku szkolnego przeprowadzi się selekcje uczniów w szkołach. Reforma będzie przeprowadzona w ten sposób, iż w każdem mieście w jednej ze szkół średnich typu gimnazjum humanistycznego, w jednej ze szkół typu gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, oraz kilku szkołach powszechnych urządzone będą równoległe klasy dla wydzielonych uczniów wszystkich szkół. W tych klasach zbiorą się wszyscy ci, którym nauka dzie zbyt opornie i którzy nie mogą nadążyć za swymi kolegami.

Jak odbędzie się praktycznie ta translokacja uczniów z jednej szkoły do drugiej — na razie nie zostało jeszcze ustalone. Ta sprawa zostanie opracowana dokładnie podczas wakacji przez specjalną komisję w ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Faktem jest jednak, że doniosła reforma będzie napewno przeprowadzona na początku nowego roku szkolnego.

Reforma ta będzie miała kolosalne znaczenie zarówno dla uczniów, którzy nie będą tracili zbytecznych lat w szkole, powtarzając dwa razy kurs tej samej klasy, jak i dla rodziców, z wielkim trudem opłacających wpisy szkolne, a dla których fakt pozostania syna czy córki „na drugi rok" jest formalną klęską.

Robotnicy polscy zatrudnieni zagranicą mają prawo do zasiłków.

Minister pracy i opieki społecznej wydał w porozumieniu z ministrem skarbu rozporządzenie w sprawie robotników polskich, pozostających bez pracy, którzy zatrudnieni byli ostatnio we Francji, Belgji, Czechosłowacji, Austrji, Rumunji lub na terenie wolnego miasta Gdańska.

Na podstawie tego rozporządzenia ci, o ile odpowiadają ogólnym wymogom ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, uprawnieni są do pobierania ustawowych zasiłków z funduszu bezrobocia.

Zasiłki przyznawane będą robotnikom polskim, zatrudnionym uprzednio we Francji, Belgji, Czechosłowacji, Austrji, Rumunji i w m. Gdańsku, na ogólnych zasadach, stosowanych względem robotników zatrudnionych w Polsce, przyczem ustalono dla tych robotników 8 podstawowych klas zarobkowych, stosownie do których obliczane będą zasiłki; klasa I wynosi 21 zł. tygodniowo, klasa 7 — 60 zł.

Z działalności pow. komitetów W.F. i P.W. w Zagłębiu.

W sali posiedzeń sejmiku będzińskiego odbyło się plenarne posiedzenie członków pow. komitetu W. F. i P. W., pod przewodnictwem starosty Boxy.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie komitetu, oraz przedstawiciele miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy.

Na wstępie wyłoniła się sprawa rozgraniczenia pow. komitetu WF. i PW. i stworzenia odrębnych miejskich komitetów WF. i PW. specjalnię dla miast Sosnowca i Dąbrowy, które nie posiadają swojej władzy administracyjnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Uchwalono również, że wszystkie komitety dwa razy do roku zbierać się będą na konferencję, celem uzgadniania wspólnej akcji pw. i w. f.

Inicjatywę zwoływania konferencji powierzono pow. komitetowi W. F. i P. W. w Będzinie.

Zaprojektowano nawiązanie pertraktacji z magistratem miasta Sosnowca, celem przejęcia majątku komitetu PW. i WF., znajdującego się na terenie miasta w postaci boiska, strzelnicy i łaźni z natryskami, za zwrotem kosztów komitetowi.

Następnie wyłoniono komisję rewizyjną z członków komitetu i sił fachowych, dla przeprowadzenia lustracji ksiąg pow. komitetu WF. i PW.

W dalszym ciągu posiedzenia, obwodowy komendant major Michocki i pow. komendant P. W. por. Balicki referowali sprawę obozów robotniczych w Centurji, poczem postanowiono z terenów powiatu będzińskiego wysłać na wspomniane obozy kilkudziesięciu kandydatów. Przedstawiciele miast Sosnowca i Dąbrowy również zobowiązali się do wysłania kandydatów i częściowego pokrycia wydatków związanych z kosztami pobytu na obozach.

W końcu złożone zostały sprawozdania z prac gminnych komisyj W. F. i P. W. pow. będzińskiego i omówiono program pracy na przyszłość dla ośrodków wiejskich.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu pow. komitetu PW i WF w Zawierciu, które odbyło się pod przewodnictwem **starosty Konopackiego**, uchwalono wzorem lat ubiegłych urządzić obozy letnie P. W. i W. F. dla młodzieży robotniczej powiatu zawierckiego.

W roku bieżącym zostaną utworzone 3 turnusy każdy po 100 uczestników, w tem jeden żeński na 50 uczestniczek w miejscowości Centurja, 12 klm. od Zawiercia.

Aby jaknajprędzej przystąpić do otwarcia obozów wybrano komisję finansowo-gospodarczą, w skład której weszli: p. p. **Stanisław Holenderski** jako przewodniczący, **Stanisław Bauerertz, Aleksander Erbe i Józef Babiarz** jako członkowie.

Komisja przystąpiła już do organizowania obozów, jak również zbierania na ten cel odpowiednich funduszów. Komisja finansowo - gospodarcza biorąc pod uwagę krytyczny stan finansowy powiatowego komitetu liczy, że znane z ofiarności społeczeństwo powiatu nie odmówi jak zwykle swej pomocy finansowej dla poparcia tak ważnej akcji.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 17 Środa	Dziś: Innocentego Jutro: Marka Wschód słońca: 3. 5 Zachód słońca: 7.55

RADJO

WARSZAWA

Środa. 17 czerwca.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteoro 14.50. Kom. gospodarczy. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Walka o błękitną wstęgę Atlantyku. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Koncert ork. P. R. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. rolnicza. 19.35. Pras. dzien. radjowy. 19.45. Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteorol. 19.50. Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Traviata“. W przerwie dodat. do Dz. R. 22.30. Feljeton p. t. Światła wielkiego miasta. 22.45. Tr. ze Lwowa chóru revellersów Eryana. 23.05. Program na dz. nast. i kom. sport. i polic. 23.20. Muzyka tan. z kawiarni Gastronomja.

WARSZAWA.

Czwartek, 18 czerwca.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteorol. 14.50. Kom. gosp. 15.25. Racjonalne odnowienie mieszkania. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.35. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Wiad. wojskowe dla wszystkich. 16.50. Odczyt z Wilna. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteorol 20.00. Pras. dz. radj. 22.10. Program na dz. nast. 20.15. Uroczysta aud. ku czci Adama Mickiewicza. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 21.30. Słuchowisko p. t. Koniec i początek. 22.00. Feljeton p. t. Uśmiechy życia. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Tr. ze Lwowa. 22.50. Kom. polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i tan. z cuk. Bagatela.

KATOWICE.

Środa. 17 czerwca.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteorol. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. kom. T. P. 15.25. Wśród książek. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Program dla dzieci z Warsz. 16.30. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warszawy. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości, program na dz. następny. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. dziedz. radj. z Warsz. 19.45. Kom. meteorol. z Warsz. 19.50. Opera z Warsz. W przerwie dodatek do Pras. Dz. Radjowego. 22.30. Feljeton z Warsz. 22.45. Tr. ze Lwowa. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Demonstracje bezrobotnych przed magistratem w Sosnowcu.

Dzięki energicznej interwencji policji do żadnych ekscesów nie doszło.

Jak to wczoraj donosiliśmy, od kilku dni przed magistratami miast Zagłębia gromadzą się grupki bezrobotnych, domagając się przedłużenia wypłat zasiłków na dalsze 4 tygodnie.

Wczoraj przed magistratem w Sosnowcu doszło na tem tle do demonstracyj bezrobotnych.

Tłum bezrobotnych, składający się z kilkuset ludzi obległ budynek magistratu krzycząc i wymyślając.

Wśród bezrobotnych poczęło się uwijać kilku, jakby wyrosłych z pod ziemi podżegaczów komunistycznych.

Dzięki zdecydowanej, a jednak zupełnie spokojnej interwencji policji, do żadnych ekscesów nie doszło.

Bezrobotni rozeszli się spokojnie do domów.

Walne zebranie pracowników P. i H. w Sosnowcu.

Nowy zarząd związku

Odbyło się zebranie plenarne przedstawicieli oddziałów polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, przy udziale wszystkich członków dotychczasowego zarządu związku, na którem dokonano wyboru prezydjum zarządu w następującym składzie: prezes p. **Włodzimierz Grunwald** (ponownie) i jednomyślnie, I wiceprezes **Adam Cieślikowski**, II wiceprezes **Antoni Ornowski**, III wiceprezes **Edward Mikułowski**, IV wiceprezes **Kazimierz Lisowski**, sekretarz **Jan Kosek**, zastępca sekretarza **Stanisław Kasprzyk**, skarbnik **Bronisław Strzałkowski** (ponownie), zastępca skarbnika **Kazimierz Kropal**, gospodarz **Kazimierz Hermanowski**, zastępca gospodarza **Józef Larysz**.

Na zebraniu tem poruszano m. in. sprawę bezrobocia i związaną z niem sprawę zatrudnienia w przemyśle pracowników cudzoziemskich, którzy ze szkodą dla pracowników polskich zajmują bardzo liczne i dobrze płatne stanowiska.

Również zajmowano się rządowym projektem ustawy o umowach zbiorowych jak i gromadzeniem oszczędności w kasach samopomocy koleżeńskiej dla uzyskania taniego kredytu.

Postanowiono również przystąpić niezwłocznie do budowy domu związkowego, przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu, systemem gospodarczym. W domu tym oprócz sal i lokali na potrzeby związku, mieścić się będą lokale do wynajęcia na biura techniczne, aptekę, sklepy oraz mieszkania prywatne.

Poważny nastrój obrad i rzeczowa dyskusja wskazywały na wyrobienie zawodowe uczestników zebrania.

Krwawa rozprawa nożowa w Dąbrowie.

Właściciele domu poranili ciężko lokatora.

Wczoraj około godz. 2 popoł. podwórko domu nr. 64 przy ul. Okrzei w Dąbrowie było widownią krwawej sceny.

Między braćmi Kazimierzem i Władysławem Górskimi, właścicielami domu, a ich lokatorem Stanisławem Wilkiem wynikła ostra sprzeczka, która w niedługim czasie zamieniła się w krwawą bójkę.

Bracia rzucili się na Wilka, bijąc go, czem który mógł. Wilk bronił się dzielnie, odpierając ciosy swych napastników. W pewnym momencie w ręku starszego brata Władysława Górsikego błysnął długi kuchenny nóż.

Nim Wilk mógł się zorjentować w grożącem mu niebezpieczeństwie, został ugodzony potężnym ciosem noża w plecy, w okolice krzyża pacierzowego. Wilk wydał głuchy okrzyk i padł nieprzytomny na ziemię. Z rany wytryskała obficie krew. Z ust mimowolnych świadków tej sceny wyrwał się okrzyk grozy. Tymczasem sprawcy z najzimniejszą krwią odeszli spokojnie do domu.

Powiadomiono natychmiast policję, która przybyła na miejsce i rozpoczęła śledztwo. Wezwano również lekarza, który udzielił rannemu opatrunku, poczem odwieziono go do szpitala.

Stan Wilka jest bardzo ciężki. Rana okazała się niebezpieczna, tembardziej, że podczas uderzenia nóż złamał się i został w ranie. Zachodzi obawa paraliżu.

Jak ustaliło śledztwo tło zajścia miało następujące powody: Między rodziną Górskich, a Wilkami od dłuższego czasu panował zatarg. Chodziło bowiem o to, że Wilkowie płacili za komorne wprost do magistratu, któremu Górscy winni byli większą sumę za podatki.

Na tem tle między nimi dochodziło do częstych kłótni i awantur, które niejednokrotnie przybierały dość ostre formy.

Wczoraj wynikła między nimi kłótnia, która zakończyła się tak tragicznie dla W. Wśród mieszkańców Dąbrowy panuje duże poruszenie.

Towarzystwo miłośników ogrodnictwa w Strzemieszycach

propagatorem hodowli jedwabników.

Towarzystwo miłośników ogrodnictwa Strzemieszyce, chcąc uprzystępnić szerszemu społeczeństwu zapoznania się hodowlą jedwabników urządziło doświadczalną stację hodowli jedwabników przy szkole powsz. nr. 1 (ul. Szosowa), którą można zwiedzać od dnia 18 b. m.

Aby zainteresowanym w nowej gałęzi gospodarstwa dochodowego ułatwić nabycie praktycznych wiadomości z zakresu hodowli jedwabników towarzystwo urządza tygodniowy kurs, który odbywać się będzie w godzinach od 18.30 do 20.30. Rozpoczęcie kursu nastąpi dn. 18 b. m. o godz. 18.30 w lokalu szkoły powszechnej nr. 1.

Zapisy przyjmuje oraz udziela bliższych wyjaśnień prezes tow. miłośników ogrodnictwa p. Tadeusz Lis oraz kancelarja szkoły nr. 1.

Dn. 21 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 3 p. p., odbędzie się publiczny pokaz hodowli jedwabników, gdzie zostaną wygłoszone referaty z zakreus hodowli jedwabników oraz o dochodowości i potrzebie ogrodnictwa.

Z Kielc.

(k) **Z inicjatywy woj. Paciorkowskiego.** Dzięki inicjatywie p. woj. Paciorkowskiego, stylowa sala portretowa w urzędzie wojewódzkim otrzymała umeblowanie. Sprowadzono 36 foteli w stylu staro-gdańskim, krytych gobelinem. W miarę dalszych funduszów będą sprowadzone nowe meble aż do całkowitego umeblowania tej wspaniałej sali.

(k) **Podziękowanie.** Zarząd zw. okręg. straży ogniowych pow. kieleckiego składa tą drogą serdeczne podziękowanie pp. wykładowcom, którzy bezinteresownie wygłosili swe referaty na kursach pożarniczych w Kielcach. Jak również komendzie podokręgu zw. strzeleckiego, klubowi urzędników państwowych, składnicy materjałów intendenckich, dowództwu 2 p. a. p. leg. i zarządowi straży ogniowych Kielce. Za okazaną pomoc w czasie prowadzenia kursów.

(k) **Za dużo wypił.** W piwiarni przy ulicy Starowarszawskiej 58 w Kielcach zmarł nagle Franciszek Słoń, lat 36, zam. w Kielcach przy ulicy Starowarszawskiej nr. 73. Wezwany na miejsce lekarz dr. Tworowski orzekł, iż śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego spożycia alkaholu. Zwłoki wymienionego przewieziono do kostnicy szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

(k) **Kradzieże.** Rachmil Machtyngier, zam. w Kielcah przy ul. Kilińskiego 17 zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że nieznany sprawca skorzystawszy z nieuwagi domowników, skradł z niezamkniętego mieszkania palto, wartości 40 zł.

— Karol Sass, ogrodnik parku miejskiego zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc. że ujął na gorącym uczynku kradzieży kwiatów z ogrodu i cieplarni — Władysława Wąsika, lat 17, zam. w Kielcach przy ul. Lipowej, dom Zagajskiego. Straty wyrządzone kradzieżami wynoszą 300 zł. Wąsika przekazano władzom sądowym.

Z Sosnowca.

(s) **Prezes i wiceprezes sądu okręgowego w Sosnowcu na urlopie.** Prezes sądu okręgowego w Sosnowcu, p. Opęchowski i wiceprezes Seweryn Wolski wyjechali na 6-ciotygodniowy urlop wypoczynkowy. P. prezesa Opęchowskiego zastępuje wiceprezes Kucharski.

(s) **Dekoracja dyr. Wł. Schöna.** W dniu 18 b. m. o godz. 17-ej w sali izby przemysłowoo- handlowej w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 3 odbędzie uroczystość dekoracji dyr. Włodzimierza Schöna odznaką honorową II st. polskiego czerwonego krzyża.

(s) **Malarze!** Zawiadamiamy, iż w dniu 21 czerwca (niedziela) br. o godz. 2-ej popołudniu odbędzie się walne organizacyjne zebranie wydziału czeladniczego przy Cechu Malarzy na powiat Będziński, w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 8, na którem odbędą się wybory zarządu wydziału.

Obecność obowiązkowa.

Komitet Tymczasowy.

(s) **Odczyt w więzieniu sosnowieckim.** W ub. niedzielę naczelnik więzienia p. Fr. Gielniewski wygłosił dla więźniów odczyt o gazach i obronie przeciwgazowej.

Odczytu tego więźniowie słuchali z wielkiem zainteresowaniem.

(s) **Harce „cyklistów“ na ul. Małachowskiego.** Od pewnego czasu ulica Małachowskiego, dzięki gładkiej jezdni stała się „welodromem“ dla wszelkiego rodzaju cyklistów.

Plagą mieszkańców i przechodniów są początkujący „kolarze“, którzy najeżdżają ustawicznie na dzieci i starszych.

Kilka dni temu taki „cyklista“ przewrócił kobietę z dzieckiem i na zwróconą uwagę, odpowiedział grubijańsko.

Możeby policja zwróciła baczniejszą uwagę na tych „sportowców“, jeżdżących częstokroć bez rejestracyjnego numeru.

(s) **Co komu ukradli.** W nocy z 11 na 12 b. m. ze składu Majera Szmula Lajba w Modrzejowie (Rynek 3) skradziono 100 worków wart. 100 zł.

— Dn. 15 b. m. z mieszkania Szyi Zarempfa przy ul. Wielkiej 2 w Sosnowcu skrdz. garderobę i 20 talji kart do gry. Straty wynoszą 740 zł.

(s) **Repertuar kin.** „Palace“ — Branka wodza. „Zagłębie“ Nieczynne do 15 lipca.

Z Będzina.

(b) **Gwałt.** Dn. 15 b. m., jedna z mieszkanek Dąbrowy, złożyła zameldowanie, że tego dnia około godz. 5 popołudniu 8-letnia córka jej, która bawiła się z dziećmi na polu między Dąbrową a Będzinem, zastała przez nieznanego osobnika wciągnięta do żyta, gdzie osobnik ów miał się na niej dopuścić gwałtu, poczem zbiegł. Dochodzenie wdrożono.

Z Czeladzi.

(c) **Kwesta na kolonje letnie.** Odbyło się likwidacyjne zebranie z urządzonej zbiórki ulicznej w niedzielę na kolonje letnie dla dzici z Niemiec. Kwesta dała dochodu 59 zł. 63 gr. Kwestowaniem zajmowali się słuchacze uniwersytetu powszechnego w Czeladzi i harcerstwo.

(c) **Z uniwersytetu powszechnego w Czeladzi.** W dniu dzisiejszym o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu uniwersytetu w Czeladzi zostanie wygłoszony odczyt z literatury pt. „Praca społeczna w świetle ideologji St. Żeromskiego“, na podstawie „Ludzi bezdomnych“.

Robotnicy miejscy w Będzinie domagają się podwyżki płac.

Delegacja robotników w magistracie.

W ostatnich czasach na terenie całego Zagłębia daje się odczuć wzmożona działalność elementów wywrotowych, dążeniem kórych jest wywołanie zamieszek, nietylko wśród bezrobotnych, ale wśród zatrudnionych robotników.

Jednym z przejawów tej działalności było wczorajsze wystąpienie robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich w Będzinie.

W godzinach rannych zgłosiła się do magistratu delegacja robotników. Ponieważ komisarz inż. Rzeczkowski był nieobecny, delegację przyjął inspektor magistratu p. Janiczak.

Delegaci zwrócili się o podwyżkę płac dla robotników w wysokości z górą 100 procentów, tj. z płac dniówkowych zł. 3.50 na zł. 7.20.

Inspektor Janiczek tłumaczył delegatom, iż jest to sprawa niemożliwa do zrealizowania, a zresztą żądania bezrobotnych są poprostu niczem nieuzasadnione. Pieniądze, za które magistrat zatrudnia bezrobotnych napływają bardzo skąpo, tak, że 200 robotników zaledwie można zatrudnić. Gdyby nawet magistrat zdobył większe na ten cel fundusze, nie mógłby, mimo dobrej woli, podwyższyć płac robotnikom miejskim, raczej zatrudniłby ich większą ilość.

Delegacja, wysłuchawszy wyjaśnień inspektora Janiczaka opuściła magistrat, zapowiadając ponowne przybycie w czwartek do komisarza miasta inż. Rzeczkowskiego.

Sprytny oszust, „głuchoniemy owczarz-wróżbita” leczył chorych w Dąbrowie.

Ofiarą oszusta padło wiele łatwowiernych dąbrowianek.

Wśród kumoszek na ul. Legjonów w Dąbrowie zawrzało. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że do Dąbrowy przywędrował z dalekich stron słynny znachor „owczarz wróżbita“, który w 24 godzin leczy każdą chorobę, bez uciążliwych i kosztownych kuracyj.

Pacjenci rośli jak na drożdżach, tak, że „znachor“ nie mógł nadążyć z wizytami.

„Znachor“ z wielką powagą zbliżał się do chorego, patrzał się prez kilka chwil na jego twarz, poczem ujmował chorego za rękę i djagnoza gotowa.

Ponieważ „znachor“ był głuchoniemy... wynik badania lekarskiego zapisywał biegle na kartkach papieru.

Nie zapominał również o honorarjum, które wynosiło, raz mniej, raz więcej, w zależności od zamożności chorego.

„Znachor“ był w niektórych wypadkach wspaniałomyślny, udzielał porad za darmo. Kilkudniowy pobyt „znachora“ w Dąbrowie rozsławił jego imię we wszystkich dzielnicach. Tymczasem okazało się, że słynny „owczarz-wróżbita“ jest sobie pospolitym oszustem, nieokreślonego zawodu, który przywędrował do Dąbrowy z Noworadomska, nazywa się Andrzej Pietras i od urodzenia słyszy i mówi.

Wśród klijentów „znachora“ zapanowało weielkie poruszenie.

Wielu z nich, którzy pod wpływem „znachora“ odczuwali znaczne polepszenia... w zdrowiu zapadło ponownie na zdrowiu.

Tymczasem sprytny oszust Andrzej Pietras powędrował do komisarjatu, gdzie ze wszystkiemi szczegółami spisano jego generalja.

Jak się okazało Pietras pochodzi ze wsi Cielętniki, gm. Zielona, pow. noworadomskiego, fachu żadnego nie posiada i od dłuższego czasu nigdzie nie pracował. „Znachor“ oddany został pod opiekę sędziego śledczego.

Napad bandycki na szosie

Busko — Chmielnik.

Onegdaj w nocy o godz. 24, na szosie Busko — Chmielnik, na terenie gminy Szaniec, pow. stopnickiego, 4 osobników z pomazanemi na czarno twarzami, z których jeden uzbrojony w rewolwer, napadło na jadącego furmanką Stanisława Grzesiaka, furmana kolonji dziecięcej w Busku.

Bandyci pod groźbą rewolweru, zrabowali Grzesiakowi worek mąki żytniej, wartości 48 zł., poczem zbiegli.

Pościg policji nie dał rezultatu.

Z Dąbrowy.

(d) **„Wartość turystyczna Zagłębia i okolic“.** Staraniem związku podoficerów rez. w Dąbrowie, w nadchodzący czwartek bm. o godz. 19.15 w sali „Kuźnicy“ przy ul. 3 maja 4, prof. Stefan Piotrowski wygłosi odczyt pt. „Wartośsi turystyczne Zagł. i okolic“. Wejście dla wszystkich bezpłatne. Po odczycie odbędzie się nadzwyczajne zebranie koła związku podoficerów rez.

(d) **Włamanie do urzędu górniczego** W nocy z 15 na 16 bm., nieznani złodzieje dostali się przez okno do biura urzędu górniczego przy uł. Kr. Jadwigi 18 w Dąbrowie, skąd skradli 3 pieczątki, klucze od szaf i stołów i zegar ścienny. Złodzieje, którzy zostali najwidoczniej przez kogoś spłoszni, pozostawili zegar na chodniku przed urzędem, a pozostałe rzeczy zabrali. Straty wynoszą około 70 zł.

— Dnia 14 bm. z mieszkania Jana Woźniakiewicza, zam. w Strzemieszycach skradziono 2 zegarki, wartości 245 zł.

Z Olkusza.

(ol) **Zlot S. M. P. w Olkuszu.** W czasie pobytu ks. biskupa Łosińskiego, stow. młodzieży polskiej urządziło na cześć swego protektora zlot w Olkuszu, wszystkich prawie kół z powiatu. Na zlot przybyło około 1600 młodzieży obojga płci ze sztandarami i orkiestrami, w mundurach lub stylowych ubraniach krakowskich.

Podczas nabożeństwa ks. biskup dokonał poświęcenia sztandaru zw. młodzieży żeńskiej w Olkuszu, poczem wygłosił kazanie z ambony o celu stow. młodz. polskiej w życiu narodu. Uroczystość dopełniła defilada oddziałów SMP., którą odebrał ks. biskup, następnie uczestnicy zlotu udali się do sali kina „Orzeł“ na uroczystą akademję. Zlot zakończono okrzykami na cześć biskupa, przemówieniem ks. Położki i i odśpiewaniem pieśni

(ol) **Tydzień LOPP. w Olkuszu.** W ubiegłą niedzielę miejscowe koło LOPP. urządziło w Olkuszu „Tydzień lotniczy“, urozmaicony szeregiem imprez Najciekawszą atrakcją miał być zaimprowizowany napad eskadry lotniczej, pokazy lotnicze, ćwiczenia PW. obrona przeciwgazowa i popis drużyn ratowniczych. Zainteresowane tłumy publiczności udały się poza miasto, gdzie miał odbyć się pokaz i przez dwie godziny oczekiwały naprózno na zapowiedziane imprezy. Samoloty nie przyleciały. Nie wiadomo czyja w tem wina, w każdym razie takie postępowanie nie może wzbudzić zaufania, ani sympatji dla LOPP. Odbyła się jedynie zabawa ludowa w parku pod Czarną — Górą, na której jedyną ciekawą i interesującą impreza był konkurs modeli latających, wykonanych bardzo pracowicie i starannie przez uczniów miejscowego gimnazjum. Pozatem rozegrane zostały zawody międzyszkolne w gry ruchowe jak: siatkówka, koszykówka i hazena.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

21.

Usta jej drżały, a oczy wychodziły nieomal na werzch.

— Och, co się ze mną wtedy działo... Spróbowałam ponownie krzyknąć i nie zdołałam. Odwróciłam się tylko i zaczęłam uciekać w stronę okna. Usłyszałam za sobą dziwne, człapiące kroki i zrozumiałam, że przyszedł koniec... Rozległ się straszny huk, coś gorącego uderzyło mnie w plecy, zrobiło mi się okropnie niedobrze, okno zniknęło i runęłam w przepaść....

Zapadło intensywne milczenie. Opowiadanie Ady zrobiło na nas wielkie wrażenie. Niczem wielka aktorka wyraziła w prostych słowach cały tragizm swego przeżycia.

Vance poczekał kilka chwil, poczem rzekł ze współczuciem:

— Rzeczywiście przeżyła pani straszną chwilę. Przykro mi, że nie mogę pani zostawić w spokoju, ale chciałbym się poinformować jeszcze o kilk

Uśmiechnęła się słabo, wdzięczna za jego względność:

— Czy, gdyby się pani dobrze namyśliła, przypomniałaby pani sobie, co panią obudziło? — zapytał.

— Nie, nie przypominam sobie żadnego dźwięku.

— Czy pani zamknęła na noc drzwi na klucz?

— Chyba nie. Zwykle nie zamykam.

I nie słyszała pani odgłosu otwieranych czy zamykanych drzwi?

— Nie. W domu było cicho jak makiem siał.

— A jednak wiedziała pani, że w pokoju ktoś jest. Jakim sposobem? — nalegał uprzejmie Vance.

— Nie wiem... — nie zdaję sobie sprawy. Musiało coś takiego być.

— Właśnie. Niech się pani dobrze zastanowi. — Vance pochylił się nad wzburzoną dziewczyną. — Może pani usłyszała oddech, albo poczuła lekki wiew powietrza, gdy się ta osoba poruszyła — albo słaby zapach perfum...

Zmarszczyła boleśnie brwi.

— Nic... sobie nie przypominam — odpowiedziała prawie niedosłyszalnym szeptem. — Byłam w takiej trwodze....

— Gdybyśmy tylko mogli wykryć źródło tego wrażenia! — Vance spojrzał na doktora, który skinał

— Najwidoczniej nastąpiła jakaś podświadoma asocjacja wrażeń.

— Czy pani miała wrażenie, że w pokoju znajduje się ktoś znajomy? — ciągnął Vance. — Pani rozumie?

— Nie mogę sobie zdać sprawy. Wiem tylko, że się bałam.

— Ale słyszała pani, że ktoś za panią szedł. Czy w ruchu tym było coś znajomego?

— Nie! — głos jej zabrzmiał pierwszy raz wyraźnie i stanowczo. — Słyszałam tylko ciche, posuwiste kroki.

— Naturalnie pociemku idzie się ostrożnie, albo też ta osoba mogła być w rannych pantoflach....

— To było tylko kilka kroków, a potem zaraz nastąpił okropny huk i ból.

Vance czekał chwilę .

— Niech pani postara się przypomnieć sobie odgłos tych kroków. Czy to były kroki męskie czy kobiece?

Twarz dziewczyny i tak blada, zrobiła się jeszcze bladsza, oczy jej przesunęły się z przestrachem po obecnych, a oddech stał się szybki. Otworzyła dwa razy usta, z których nie wyszedł żaden dźwięk i dopiero po chwili wyjąkała z wysiłkiem:

— Nie wiem... nie mam poję-

Sibella, stojąca sztywno u nóg łóżka wybuchnęła nagle krótkim, sztucznym, gorzkim i szyderczym śmiechem. Spojrzeliśmy na nią zdumieni.

— Dlaczego nie powiesz tym panom, że poznałaś moje kroki — zapytała kąśliwie. — Miałaś zamiar. Czy zabrakło ci odwagi, żeby skłamać, ty fałszywa kocico?

Ada zatchnęła się i przysunęła bliżej do doktora, który posłał Sibelli surowe, ostrzegawcze spojrzenie.

— Och, Sibello, magłabyś dać pokój! — rzekł Chester.

Sibella wzruszyła ramionami i odeszła do okna, a Vance powrócił do indagacji:

— Jeszcze jedno, panno Ado. — Mówił naturalnym głosem, ale jeszcze łagodnie niż poprzednio. — W jakiej chwili zetknęła się pani z niewidzialną osobą?

— W połowie odległości od drzwi. Koło stołu.

— Dotknęła panią jakaś ręka. Jakie to było wrażenie? Czy popchnęła panią, czy chciała panią przytrzymać?

d. c. n.

„Emir miażdżący pociągi”

niekoronowany król Arabji — oficer wywiadu angielskiego.

Uczony archeolog w roli analfabety.— Twórca szeregu „niezależnych“ królestw.— Wódz arabów obraża się na króla angielskiego. — Detronizacja Amanullaha. — Wypadek szeregowca Shaw'a.

Najbardziej ciekawą postacią z racji swej awanturniczości, inteligencji, wszechstronności z czasów Wielkiej Wojny jest angielski pułkownik Lawrence — „Emir el Orens“, czyli „Miażdżący pociągi“, jak go utytułowali

królowie stworzonych przez niego państw

Hedżasu, Nedżdu, Iraku i Fransjordanji, za wysadzenie w powietrze około 60.... pociągów z wojskiem tureckim.

T. E. Lawrence urodzony 15.8 1888 r. w Tremadac, w Walji, absolwent Oksfordu, jest z wykształcenia archeologiem i to nie przeciętnym, ale wyróżnionym stypendjum, które pozwoliło mu wziąć udział w poszukiwaniach na Ziemi Arabskiej, w roku 1910. Wybuch wojny zastaje go w Ziemi Świętej.

Archeolog, który nauczył się znakomicie kilku języków i narzeczy arabskich,

podaje się za analfabetę

i dla zapoznania się z psychiką ludzi prostych kończy kurs dla analfabetów. Następnie jako podporucznik Inteligence - Service, wywiadu brytyjskiego, pozostaje w Kairze, gdzie przedzierzga się w znakomitego polityka i znawcę wschodu.

Awansując szybko zostaje oficerem łącznikowym przy królu Hedżasu, Huseinie, którego argumentami i 10-miljonowym funduszem dyspozycyjnym w funtach angielskich, zmusza w r. 1916, w czerwcu do udatnego powstania przeciw Turkom.

Jeżdżąc samotnie nieraz na wielbłądzie Lawrence wiódł życie prawdziwego Beduina, znał Koran, spożywał wstrętne jedzenie arabskie. Gdy „podpalacz Azji“, porozpalał bunty przeciwko turkom, skończyło się chwilowo jego polityczne działanie.

T. E. Lewrence staje się wodzem,
pierwszorzędnym partyzantem.

Odwaga jego jest niezwykła. Świadczy o tem fakt jak raz, sam jeden, wziął on do niewoli 3 oficerów tureckich z 80 żołnierzami. Nie tylko zbuntował on Husseina ale także „podsypywał prochem“ plemiona beduińskie i arabskie, które wreszcie, z jego pomocą zrzuciły jarzmo turków.

Syn Husseina Ali zostaje jego następcą w Hedżasie.

Niestety, mimo niepospolitych zdolności, Lawrence nie ujrzał zjednoczonej Arabji. Wódz Nedżdu Ibu Said, na czele plemienia Wahabitów podbił Hedżas, zmuszając w r. 1924 Husseina do ucieczki.

W tych wypadkach Lawrence nie brał już udziału.

Buntował on syryjczyków
przeciwko francuzom, którzy jednak stłumili bunt, zakończony zbombardowaniem Damaszku. „Niekoronowany król Arabji“, gdy Anglja nie wypełniła obietnic danych arabom, przed ich wojną z turkami.

odesłał ordery królowi Jerzemu,
zrzekając się tytułu lorda.

Po wojnie osiadł on samotnie w Oxfordzie, gdzie napisał kilka książek, zawierających wszystko... prócz prawdy o sposobach, jakich używał dla zbuntowania arabów przeciwko turkom. Długo jednak Lawrence nie siedział spokojnie. Rozruchy w Indjach zastają go w Allahabadzie, gdzie jest już dyplomowanym pilotem.

Wreszcie organizuje on powstanie przeciwko Amanullahowi w Afganistanie. Nie pomagają nagrody tysięcy funtów szterlingów obiecane przez Amanullaha za głowę „króla szpiegów“ Lawrence'a. Afgański król ucieka z kraju, a Lawrence, występujący pod nazwiskiem szeregowca Shaw,

ginie bez śladu
na przeciąg paru lat.

Widują go ludzie czasami na krążownikach angielskich ładowanych złotem i samolotami.

Na początku bieżącego roku doniosły dzienniki angielskie o wypadku samolotowym, w którym zginął szereg. - pilot Shaw. Może to i prawda, a może jedynie celowe odwrócenie uwagi od polityka, pułkownika, orjentalisty, lingwisty, partyzanta, archeologa, literata, szpiega i pilota, który gdzieś w innym punkcie Azji może przygotowuje

nowe kataklizmy polityczne,
podpalając żagwią buntu dzikie plemiona dla dobra Wielkiej Brytanji.

Napad bandycki pod Myszkowem.

Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Onegdaj nad ranem dzięki przypadkowi jaki miał miejsce na stacji w Myszkowie, wykryto napad, którego dokonano w przyległych do Myszkowa lasach.

Dyżurujący posterunkowy Szwarc, ujrzawszy pewnego młodego mężczyznę, który niespokojnemi krokami przemierzał poczekalnię dworca, wylegitymował go, pytając o powody podejrzanego zdenerwowania.

Młodzieniec podał się za Józefa Bubla, lat 22 z Jaworznika, żadnych jednak wyjaśnień udzielić nie chciał.

Dopiero w toku badania Bubel oświadczył, iż pozostaje na dworcu, gdyż droga do domu jego prowadzi przez las, w którym przed dwoma dniami jacyś nieznani bandyci napadli na jego ciotkę Stanisławę z Sosnowca i zrabowali jej kilkadziesiąt złotych

Przesłuchana Stanisława Bubel tłumacząc niezameldowanie o napadzie obawą przed zemstą bandytów, potwierdziła słuszne obawy swego siostrzeńca.

12 bm. idąc od stacji Myszków przez las pod Helenówką, zauważyła leżącego w gąszczu znanego jej złoczyńcę Jana Czyża, poszukiwanego za różne przestępstwa przez policję.

Tknięta złem przeczuciem, z posiadanej gotówki 60 zł. ukryła połowę w zanadrzu, drugą zaś za pończochę i przyśpieszywszy kroku, udała się w dalszą drogę.

Istotnie złe przeczucia Bublowej ziściły się, gdyż o przejściu ledwie 100 kroków zatrzymało ją dwuch nieznanych mężczyzn, którzy pod groźbą rewolwerów obrewidowali ją i zabrali 30 zł., ukryte za stanikiem.

Mimo spóźnionego ujawnienia napadu, które niewątpliwie utrudni ujęcie bandytów, władze wszczęły energiczną akcję, w celu schwytania rabusiów.

„Mężczyźnie nie wierz, jak psu!..”

Złośliwy żart z płytą gramofonową przyczyną skomplikowanych nieporozumień.

Pewien zamożny obywatel z Siedleckiego posiada uroczą sąsiadkę, która przepada nietylko za nim, ale i za nowemi płytami do gramofonu.

Obywatel ów nie posiada gramofonu, kontentując się 4-lampowym odbiornikiem radjowym.

Podczas ostatniej swojej obecności w Warszawie poprosił swego znajomego o dostarczenie mu płyty z jakimś najnowszym przebojem rewjowym w celu uczynienia prezentu młodej dziedziczce, z sąsiedniego majątku.

Znajomy kosztem kilku złotych „nagadał“ i „naśpiewał“ płytę osobiście, słowami własnemi.

— Masz, to jest Ordonówna — pwiedział, wręczając płytę, już gotowemu do odjazdu ziemianinowi.

Obywatel najbliższej niedzieli kazał założyć do bryczki i pojechał do sąsiadów.

— A, pan Zygmunt, z Warszawy Witamy! Witamy!

— Mociumdzieju co tam słychać z podatkami?—zagadano go na wstępie. Po powitaniach, gdyż przy niedzieli zjechało się liczne towarzystwo z księdzem proboszczem i rejentem na czele, pan Zygmunt wręczył córce sąsiada nową płytę Ordonki.

— Nowa płyta! — krzyknęła uradowana ziemianka — niech państwo słuchają—poczem nakręciła gramofon i ulokowała płytę, która zaczęła wirować.

Po chwili odezwały się słowa... o zgrozo cóż to były za słowa! Wcale nie Ordonówny, ale jakiś męski głos na wstępie palnął coś siarczyście słonego. Babka omal nie zemdlała. Panna zarumieniła się bardziej niż przy czytaniu Pitigrillego. Nawet rządca b. rosyjski marynarz, przyzwyczajony do treściwie soczystego łajania parobków zamarł z przerażenia.

Nim się zorjentowano aparat wypowiedział kilka takich słów, od których powtórzenia wzdraga się pióro.

Dopiero przytomny sąsiad, znany z decyzji błyskawicznej, myśliwy skoczył do gramofonu i unieruchomił maszynerję.

Wszyscy byli zażenowani, cały nastrój prysł, zaś Bogu ducha winnego p Zygmunta, którego podejrzewano o złośliwy figiel, wyproszono, nie chcąc słuchać wcale jego tłumaczeń.

Obiecał on wysłać znajomemu do Warszawy sekundantów i nie zaprosić go na najbliższe polowanie na dziki z żubrówką i bigosem.

Kasy chorych objęły całkowicie

lecznictwo inwalidów wojennych.

Pragnąc usprawnić i ułatwić lecznictwo inwalidom wojennym, minister pracy i opieki społecznej wydał zarządzenie, mocą którego kasy chorych udzielać będą pod kierownictwem i kontrolą ogólnopaństwowego związku kas chorych w Polsce osobom, uznanym przez właściwe inwalidzkie komisjje odwoławcze za inwalidów wojennych, świadczeń leczniczych, a mianowicie: leczenia ambulatoryjnego, szpitalnego, sanatoryjnego w zdrojowiskach i uzdrowiskach, bez względu na związek przyczynowy pomiędzy chorobą a służbą wojskową.

Przyznanie świadczeń również w wypadkach, gdy choroba nie ma związku przyczynowego ze służbą wojskową, posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dla inwalidów wojennych, gdyż zapewnia im możność ratowania zdrowia w każdym wypadku. Również będą otrzymywali świadczenia lecznicze inwalidzi wojenni, przebywający w domu inwalidów wojennych we Lwowie i w podobnym zakładzie w Krakowie, w internatach inwalidzkich zakładów szkolnych w Krakowie, Niepołomicach i Poznaniu, w schroniskach przejściowych dla podróżujących inwalidów wojennych, oraz chorzy na gruźlicę i umysłowo chorzy, których właściwa władza przeznaczyła do zakładów opieki zamkniętej.

Świadczenia lecznicze będą udzielane przez cały czas trwania choroby, a czas okresy udzielania świadczeń, przewidziane w przepisach ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, nie będą miały zastosowania do inwalidów wojennych.

Następnie ogólnopaństwowy związek kas chorych w Polsce zaopatrywać będzie inwalidów wojennych w protezy i aparaty ortop. na zasadzie orzeczeń kom. protezowych. W tym celu zamówiono **1.500 nóg sztucz., 200 rąk sztucznych, 600 aparatów ortopedycznych, 2.200 obuwia ortopedycznego i za 30.000 zł. protez i aparatów ortopedycznych** dla inwalidów wojennych, zamieszkałych zagranicą oraz wózków dlal inwalidów wojennych amputowanych. W związku z tem ogólnopaństwowy zw. kas chorych w Polsce prowadzić będzie na własny rachunek wytwórnie protez dla inwalidów wojennych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie oraz warsztat naprawy protez we Lwowie.

Rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej umożliwia również udzielanie pomocy leczniczej wdowom i sierotom po poległych i inwalidach w subsydjowanych przez ministerjum przychodniach, utrzymywanych przez związki inwalidów wojennych.

Dla kontroli i nadzoru wykonywania wszystkich tych świadczeń ministerjum pracy i opieki społecznej wyznaczy delegata swego do ogólnopaństwowego związku kas chorych. Rozporządzenie posiada moc obowiązującą do dnia 31 marca 1936 r., przyczem ministerjum zastrzegło sobie zmianę zasad udzielania świadczeń leczniczych po upływie lat 2-ch.

HUMOR.

DOBRY UCZYNEK.

— Dzisiaj spełniłem dobry uczynek,
— Bardzo pięknie, mój chłopcze, a cóż takiego zrobiłeś?
— Dwaj pasażerowie pędzili na dworzec, by zdążyć na pociąg. Poszczułem na nich psa i udało im się wpaść jeszcze do wagonu.

U SPIRYTYSTÓW.

— Wczoraj zjawił się Beethoven.
— Co powiedział?
— Prosił, aby moja żona przestała grać jego sonaty.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 16 6.

Warszawa — Dol. 8.95.
Nowy - Jork 8.917.
Londyn 43.40.
Paryż 34.95 i pół.
Wiedeń 125.37.
Praga 26.42 i pół.
Włochy 46.72 i pół.
Szwajcarja 173.52.
Holandja 359.28.
Kopenhaga 238.93.
Berlin 211.72.
Dol. War. pr. obtr. 8.95 — 8.95.60
Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa. 16 6.

Bank Polski 118.00.
Sole potasowe 90.00.
Wysoka 90.00.
Tendencja utrzymana.
5 proc. Poż. Konwer. zł. 47.00.
3 proc. Poż. Budowl. zł. 38.50.
4 proc. Poż .Inwest. zł.. 82.50.
4 i pół pr. Ziem. Kredyt. zł. 47.75—48.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 16 6.

Żyto cena tranz. 27.75 — 28.00.
Owies pastewny 29.50 — 30.50.
Mąka żytnia 41.00 — 42.00.
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Obsługuj sam siebie!

Zabawna historja.

W Ameryce, jak zresztą i gdzieindziej, szerzy się prąd pod hasłem: „Człowieku, obsługuj sam siebie"... Takie napisy są w restauracjach, gdzie goście sami sobie przynoszą potrawy z okienka kuchennego, na automatach, sprzedających różne towary itd.

Otóż pewien obywatel Brooklynu posunął się znacznie dalej. Mianowicie upiwszy się należycie w jednym z tajnych barów nocnych, zjawił się w komisarjacie policyjnym, stanął przed biurkiem dyżurującego sierżanta i oświadczył głosem urzędowym:

— Jestem aresztowany!...

— Co takiego? — zapytał zdziwiony sierżant.

— Aresztowany!!

— Przez kogo?

— Przezemnie! — odpowiedział obsługujący sam siebie obywatel z dumą, opierając wskazujący palec prawej ręki o swoją pierś.

— Za co? — brzmiało dalsze pytanie sierżanta, który tymczasem wziął pióro do ręki i zaczął pisać raport.

— Za pijaństwo! — odpowiedział pijak i równym, pewnym głosem, dowodzącym, że nie tak wiele alkoholu pochłonął, podyktował imię, nazwisko, wiek i mieszkanie.

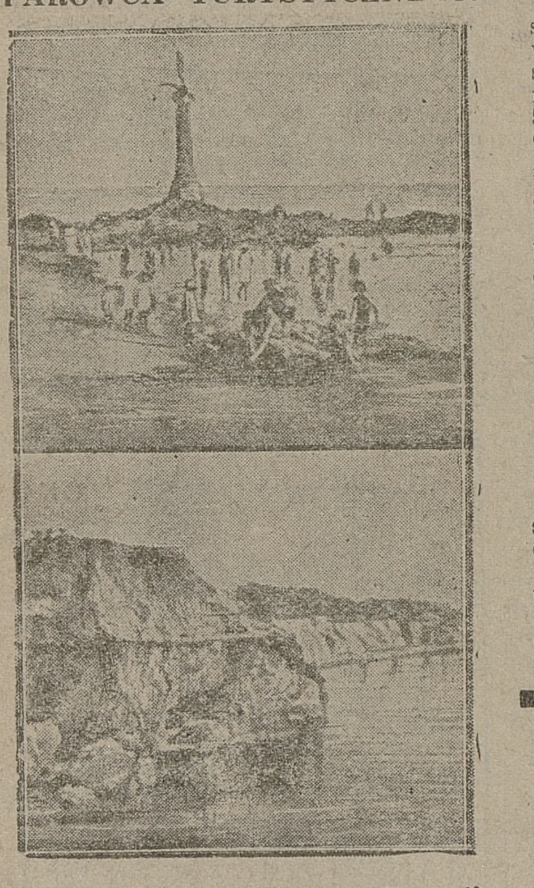
— Tak, wszystko w porządku! — oświadczył policjant.

— Czy mogę już odejść do aresztu? — Myślę, że cela nr. 8 będzie dla mnie najodpowiedniejsza, jeżeli nie jest zajęta? — kończył człowiek, widocznie już obeznany z lokalem.

— I owszem, jest wolna, może ją pan zająć.

— Dziękuję panu! — oświadczył pijak — i w chwilę potem automatyczne drzwi aresztu zamknęły się, zatrzaśnięte jego ręką.

PO STRASZNEJ KATASTROFIE PAROWCA TURYSTYCZNEGO.



Okolice portu Nazaires we Francji, gdzie rozbił się parowiec turystyczny „St. Philbert", przyczem zginęło zgórą 500 osób.

Nowy prezydent Francji



Nowy prezydent Francji p. Doumer udaje się do pałacu Elizejskiego.

Nr. E. 117/30.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I-go rewiru, Antoni Raczmański, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, obwieszcza, że w dniu 18 września 1931 r., jako w II-gim terminie o godz. 10 rano w Sali Posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż nieruchomości miejskiej, położonej w mieście Będzinie, przy ul. Sączewskiej Nr. 27, oznaczonej Nr. hip. 768, należącej do Ajdli Prawer, Henryka Ottona i Józefy małż. Rydel i Stefanji Wassercwajgowej, na zaspokojenie pretensji wierzycieli: Heleny Łakomik w sumie 15396 zł. 85 gr. z proc. i kosztami, Abrama Niemca 18.000 zł. z proc. i kosztami, Maksa Glecera złotych 9913 z proc. i kosztami i innych wierzycieli — zasądzonych wyrokami Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Nieruchomość powyższa składa się z placu o przestrzeni 28 łokci kwadratowych, frontowego domu 3-ch piętrowego, murowanego z cegły, tynkowanego, krytego papą, o 36 ubikacjach i 2 sklepach, oficyny murowanej 3-ch piętrowej, tynkowanej krytej papą, o 12 ubikacjach, komórek murowanych i śmietnika.

Nieruchomość ta ma urządzoną hipotekę w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie pod Nr. 768. w dzierżawie, ani zastawie nie jest i sprzedana będzie w całości.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 175.000 złotych, lecz stosownie do art. 1182 U. P. C. nieruchomość ta może być sprzedana niżej oszacowania.

Reflektanci winni złożyć wadjum w wysokości 10 proc szacunku. Protokuł opisu i oszacowania może być przeglądany w Kancelarji Komornika, a na dwa tygodnie przed licytacją w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Będzin, dnia 30 maja 1931 r.

Komornik Sądowy A. Raczmański.

Nr. E. 2037/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I-go rewiru, Antoni Raczmański, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, obwieszcza, że w dniu 18 września 1931 r., jako w II-gim terminie o godz. 10 rano w Sali Posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż nieruchomości miejskiej, położonej w mieście Będzinie, przy ul. Nowej, oznaczonej Nr. hip. 502 należącej do Ottona Rydla, Ewalda Wiktora, Stanisława Rydla, Henryka Ottona Rydla i Lidji Małgorzaty Roman na zaspokojenie pretensji wierzycieli: Abrama Niemca w sumie zł. 18.000, Maksa Glecera w sumie zł. 9913 z proc. i kosztami i innych wierzycieli — zasądzonych od Henryka Rydla wyrokami Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Nieruchomość powyższa składa się z działka ziemi o przestrzeni 7817.7 mtr. kw., budynku murowanego z cegły, służącego za magazyn, długości 29 mtr. 50 cm., szerokości 13.9 mtr. i wys. 7.5 mtr. z przybudówkami murowanemi: jedna o 2-ch ubikacjach służąca za kantor i druga przybudówka mieszkalna o 3-ch ubikacjach; następnie na placu pobudowane są: barak z drzewa, częściowo murowany, komórki, szopa zbudowana z desek, oraz ustępy drewniane. Wszystko szczegółowo opisane w protokule zajęcia z dnia 15 stycznia 1931 r.

Nieruchomość ta ma urządzoną hipotekę w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie pod Nr. 502 i oddana została w dzierżawę Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego do dnia 31 maja 1932 r. na warunkach aktu z dnia 31 maja 1929 r. Nr. rep. 686 notarjusza Szrettera w Będzinie i sprzedana będzie w całości.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 200.000 złotych, lecz stosownie do art. 1182 U. P. C. nieruchomość ta może być sprzedana niżej oszacowania.

Reflektanci winni złożyć wadjum w wysokości 10 proc szacunku. Protokuł opisu i oszacowania może być przeglądany w Kancelarji Komornika, a na dwa tygodnie przed licytacją w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Będzin, dnia 30 maja 1931 r.

Komornik Sądowy A. Raczmański

Nr. E. 2273/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I-go rewiru, Antoni Raczmański, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, obwieszcza, że w dniu 18 września 1931 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż nieruchomości miejskiej położonej w mieście Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 78, oznaczonej Nr. hipotecznym 250. należącej do Joska i Marji małż. Zyskind, Moszka i Chai małż. Wekselman i Rajzli Zyskindówny na zaspokojenie pretensji Sury Chany Szancerowej w sumie 9843 zł. z proc. i kosztami, zasądzonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Nieruchomość powyższa składa się z placu o przestrzeni od frontu 7.9 sążni, z tyłu 9.9 sążni, długości 64.4 sążni, działka ziemi o przestrzeni 167.63 sążni kwdr., budynku frontowego, parterowego, murowanego z cegły, krytego papą o 3-ch ubikacjach w tem jeden sklep, kuźni zbudowanej z drzewa, krytej papą, szopy drewnianej, drugiej szopy drewnianej, śmietnika murowanego, budynku murowanego z cegły, krytego papą, o 2-ch ubikacjach, w którym mieści się fabryka wody sodowej, chlewu murowanego z cegły, ustępów murowanych z cegły, domu parterowego, murowanego z cegły, tynkowanego, krytego papą, o 10 ubikacjach, oficyny murowanej, z cegły, parterowej, o 4-ch ubikacjach mieszkalnych i ogrodu warzywno owocowego.

Nieruchomość ta ma urządzoną hipotekę w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie pod Nr. 250, w dzierżawie, ani zastawie nie jest i sprzedana będzie w całości.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 200.000 złotych.

Reflektanci winni złożyć wadjum w wysokości 10 proc szacunku. Protokuł opisu i oszacowania może być przeglądany w Kancelarji Komornika, a na dwa tygodnie przed licytacją w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Będzin, dnia 30 maja 1931 r.

Komornik Sądowy A. Raczmański.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94